Nr. 276. We Lwowie — Sobota 6 Października 1900. Rok XXXX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz 1 w południe.
Biura administracyi: ul Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct	6 zł	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Z bieżącej chwili.

Lwów, 5 października.

Z nadeszłych dzisiaj dzienników wiedeńskich dowiadujemy się, że podany wczoraj telegram eskadry austryackiej o zajęciu **S z a n h a j k w a n u** przez jeden angielski okręt wojenny, miał jeszcze zakończenie: „Wszystkie okręty admiralskie wyruszają dziś (d. 2 bm.) wieczór do Szanhajkwanu“. Zaczem odpadają wszelkie domysły, jakoby Anglia w Szanhajkwanie na własną rękę a przeciw intencyom rosyjskim postępować zamierzała. Forty są już zajęte przez lądowe i morskie siły mocarstw. Wedle rzymskiej *Tribuny* w tej wyprawie bierze udział 3.500 Rosyan, 1.100 Francuzów, 1.000 Anglików, 5 0 Niemców, 550 Włochów i część floty mocarstw.

Chenwantao, o którem wspominał podany wczoraj telegram austryacki, jest to port Szanhajkwanu, o 10 kilometrów głębiej w kraju położonego. Załoga chińska tych fortów miała wynosić 20.000 wojska regularnego i sprzymierzeni idąc tam morzem i lądem, byli przygotowani na zacięty opór — tymczasem wojsko chińskie ustąpiło po słabym oporze, jak widać z nadeszłych dzisiaj telegramów

N i e m c y i A n g l i c y wysadzają na ląd coraz więcej wojska przeznaczonego do Pekinu skąd wyruszają Rosyanie i Amerykanie. Anglicy wogóle będą teraz mogli dysponować znaczną częścią sił swoich w południowej Afryce rozłożonych i niezawodnie wystąpią w Chinach ze znacznemi siłami. czego dotychczas uczynić nie mogli. Z Weihaiwei wyruszyły d. 1 bm dwa krążowniki angielskie i trzecia brygada indyjska do Taku.

Lord Salisbury nie odpowiedział jeszcze na notę hr. Bülowa — wszelako, jak się zdaje, nie z powodu zmiany gabinetu w **J a p o n i i**. Wiarygodne wiadomości zapewniają, że z ustąpieniem Yamagaty a objęciem steru przez margr. Ito kierunek polityki japońskiej wcale się nie zmieni. Ito bowiem ciągle, jako najbliższy powiernik cesarza i za wiedzą Yamagaty, głównie wpływał na bieg rzeczy, które teraz tylko raźniej pójdą.

Dzisiaj donoszą z Tientsinu, że **c e s a r z o w a c h i ń s k a** nakazała najwyższym urzędnikom oddać honory pośmiertne br. Kettelerowi a nawet wznieść świątynię jego pamięci. A zatem uważa ona siebie ciągle za właściwą władczynię Chin, co stoi w sprzeczności z tym stwierdzonym faktem, że cesarz jako władca komunikuje się z cesarzem niemieckim. Widocznie prąd dwoisty na dworze chińskim nie ustał. Mocarstwa nie będą się mieszały do tego, kto ma rządzić w Chinach, cesarz czy cesarzowa, bo to wewnętrzna sprawa chińska, ale muszą wymagać, aby rządził ktoś jeden, z kimby prawomocnie układać się mogły. Posłowie mocarstw są uwierzytelnieni tylko przy cesarzu, a nie przy cesarzowej.

Cesarz niemiecki w odpowiedzi swojej zaprasza cesarza chińskiego, aby wrócił do Pekinu i przyrzeka mu od siebie ochronę którą poruczy marszałkowi Waldersee. Z Paryża podnoszą że inne też mocarstwa powinne od siebie przyrzec cesarzowi ochronę, aby się nie wydawało, iż zostaje pod protektoratem Niemiec.

Telegram cesarza chińskiego do cesarza Wilhelma nadszedł na ręce posła chińskiego w Berlinie; odpowiedź odeszła na ręce nowego posła niemieckiego w Chinach Mumm'a, pomimo iż cesarz Wilhelm oświadczał, że Niemcy zrywają dyplomatyczne stosunki z Chinami dopóty, dopóki nie nastąpi ekspiacya za zamordowanie bar. Kettelera. Czy to już stałe ustępstwo, czy tylko na ten jeden raz wyjątkowy, niewiadomo.

Ale w odpowiedzi swojej cesarz Wilhelm zrobił jeszcze inne ustępstwo. Nota Bülowa proponuje, aby nie rozpoczynać z Chinami układów, dopóki wiadome warunki nie będą spełnione. Od tego kategorycznego żądania odpowiedź cesarska odstępuje. Dlatego raźniej pójdą znoszenia się pomiędzy mocarstwami i może dojdzie do porozumienia, na które wedle telegramu w Berlinie już liczą. Jak słychać chodzi o to, którzy winowajcy mają być ukarani.

W północnych stronach **M a n d ż u r y i** ustały ruchy wojenne. W południowej zajęli Rosyanie Niuczwang, ważne miasto w północnym kącie zatoki Liaotong i przy kolei Mukden-Port Artur, której budowę wojna przerwała. Wziętych w niewolę Chińczyków używają Rosyanie przy robotach kolejowych.

Gabinet **W a l d e c k - R o u s s e a u** zabiera się do zupełnego zdezorganizowania armii francuskiej, aby w niej sztucznie wyhodować ducha masońskiego, i do nowej walki z kościołem, uznał za dotrzebne zrobić koniec z **d r e y f u s y a d ą** dla ułatwienia sobie tamtej kampanii. Jednym z najżarliwszych dreyfusistów i zwolenników rewizyi procesu Dreyfusa, był Jean Dupuy, który obecnie jest ministrem rolnictwa. ***Nowa Presse*** lamentuje, że właśnie w jego organie częstokroć wogóle przez gabinet używanym, w *Petit Parisien* pojawiło się, i to na czele numeru senzacyjne oświadczenie, stanowczo występujące przeciw wszelkim usiłowaniom ponowienia procesu Dreyfusa.

„Proces Dreyfusa — pisze ten organ — uważamy za nieodwołalnie ukończony. Musi to uznać i sam Dreyfus, skoro jego rodzina podała o ułaskawienie. Podjęcie procesu na nowo rozpętałoby szaloną agitacyę Wrogowie republiki protestowali przeciw onemu publicznie, ale w duchu go sobie życzą. bo podałoby im broń przeciw rządowi. Po wyroku pierwszego sądu wojennego, w którym zaszły nieprawiłowości była rewizya konieczną. W Rennes jednak zachowano wszystkie przepisane ustawą formy, należy się zatem ugiąć przed orzeczeniem sędziów, jeżeli się nie chce obalać wszelkich w ogóle wyroków i werdyktów wszystkich sądów. Tak myśli cała Francya i dlatego nie chce, aby nanowo tę historyę poczynano.“

W sprawie **m a r o k a ń s k i e j** donoszą dzienniki hiszpańskie, że nietylko 15.000 stoi w pogotowu do zajęcia oaz Tuat, ale nadto rozłożono wzdłuż wschodniej granicy marokańskiej drobnemi oddziałami 10.000 wojska, które ma wkroczyć za pierwszem zaognieniem się sytuacyi w Maroku.

Naczelnicy kilku pogranicznych plemion Kabylów marokańskich, zapraszani przez komendantów francuskich, byli kilkakroć na terytoryum francuskiem i jak słychać zostali sowitemi podarunkami zupełnie zjednani dla planów francuskich.

Uciekajcie szczury!

Lwów, 5 października.

W miarę wzrostu ruchu wyborczego wzrasta także gwałtowność stronnictw radykalnych i socyalistycznych.

W zetknięciu z masami ludowemi przekonują się jednak agitatorowie tych stronnictw, że lud ten wszelakie ich podszczuwania i obietnice przyjmuje nieufnie i ostrożnie. Podrażnieni tem, że „chłopski rozum“ nie daje się im tak łatwo usidlić, jakby tego pragnęli. stają się nerwowymi. Nietylko usuwają na bok względy uczciwości i przyzwoitości wobec przeciwników, ale roznamiętnienie doprowadza ich do tego, że zaniedbują nawet względów prostej roztropności, bo nawet samym sobie szkodzą, byle nie pominąć sposobności do dokuczenia przeciwnikowi.

Rozporządzając mocno rozgałęzioną prasą nadużywają też jej haniebnie do bałamucenia opini publicznej. U publiczności płytko myślącej, a raczej bezmyślnej najprędzej działa czelne sponiewieranie przeciwnika, — więc też nie żałują sobie radykalne pisma przyjemności oszkalowywania każdego kto z radykałami ręka w rękę nie idzie. W obec sądów przysięgłych czuje się każdy publicysta niemal bezkarnym, ponieważ ukaranie oszczerstwa popełnionego drukiem na podstawie werdyktu sądu przysięgłych zdarza się tak niezmiernie rzadko, stanowi taki wyjątek, że dziennikarz z temperamentem zaczepliwym z usposobieniem czelnem, mściwem i zawziętem może z całą swobodą poniewierać każdego, kto mu w drodze stoi, albo nawet tylko kto mu się nie podoba osobiście — pewnym będąc, że nic mu za to się nie stanie.

Jeżeli bowiem przyjdzie nawet do rozprawy sądowej, to **s p r a w o z d a n i a** z rozprawy otwierają mu nową sposobność do tego, aby ponownie nękać i bezcześcić swoją ofiarę — i znowu bezkarnie. Są też na naszym już gruncie wyroś i dziennikarze, którzy formalnie sport sobie robią z zaczepek osobistych i szkalowania upatrzonych ludzi, którym chcą dokuczyć, a do tych ponawianych ustawicznie ataków dodają jeszcze jakby na drwiny ciągłe wezwania, aby zbeszczeszczana przez nich ofiara udała się do sądu po satysfakcyę — bo oni gotowi są każdego czasu stanąć przed trybunałem z „dowodami“..

Broni takiej mogą używać tylko jednostki i stronnictwa, które nie mają wiele do stracenia a wszystko do zdobycia. Jak nikt, kto swoje dobre imię szanuje, lekkomyślnie dobrą sławą drugiego nie poniewiera, ażeby swej własnej reputacyi nie szkodzić. tak i stronnictwa poważne niechętnie to widzą, gdy ktoś w ich imieniu i nibyto w obronie ich interesów postępuje bez taktu.

Wytrawniejsi ludzie wiedzą bowiem, że na plewy łapią się tylko żywioły, na które spuścić się nie można w żadnem działaniu. Zastępcy zwolenników, zwerbowanych za pomocą pochlebstw i szkalowań przeciwników, to taki balast, jak gdyby armia regularna chciała używać w walce niesfornych kup, nie posiadających ani broni ani organizacyi żadnej. Takie posiłki wnoszą tylko nieład we własne szeregi, a w krytycznej chwili pierzchają.

Krzyku, wrzawy, wymyślań i butnych pogróżek w teraźniejszym ruchu wyborczym jest więcej jak bywało kiedykolwiek dawniej przy wyborach. Dawniej bowiem wszystkie stronnictwa przystępowały do tej ważnej czynności obywatelskiej z pewnym poważnym nastrojem. Ale te czasy minęły.

Teraz zamieniają się wybory w hałaśliwe targowisko na którem obok zawierania transakcyj poważnych sprzedaje się także dużo, bardzo dużo tandety jarmarcznej — tem głośniej i bezczelniej zachwalanej, czem towar lichszy.

Otóż są ludzie, którym ten szalony, wściekły gwar jarmarczny imponuje. W naiwnosci swej myślą oni, że ta hałastra wrzeszcząca wszystko już opanowała, albo wkrótce opanuje. Wynoszą się więc jak szczury z tonącego okrętu — do radykałów i naśladując ich, wojują także walecznie wyzwiskami i bezczeszczeniem tych wczorajszych swoich towarzyszy, których opuścili, szukając lepszych a tanich, jak im się zdaje, sukcesów.

Tymczasem zdrowy rozum społeczeństwa odwraca się od nich. I przekonają się oni — oby nie za późno, że na złą weszli drogę, bo pospieszyli się zanadto w gonitwie za błyskotliwym i ponętnym, ale doprawdy, bardzo lichym towarem!

Czy zrozumieją tę naukę?

Z PARYŻA.

Wrzesień.

(Bibliografowie i bibliotekarze — polski folklor.)

Zdawałoby się, że bibliografowie, którzy mieli w zm. w Paryżu swój kongres pod prezydencyą członka francuskiej akademii nauk ścisłych, jenerała Séberta, z natury swych zajęć powinniby być ludźmi zupełnie spokojnymi, a jednak tak się gorąco spierali o to, jaki system klasyfikacyi dzieł należy uznać za najlepszy, że z góry z obawy rozłamu postanowiono nad tą sprawą nie głosować. Spory te wywołał t. zw. decymalny system klasyfikacyi, wynaleziony przez p. Mehila Deveya. Polega on na tem, że całość pisarskiej działalności ludzkiej podzieloną jest na dziesięć grup następujących, oznaczonych cyframi arabskiemi: 0) kwestye ogólne i bibliografie 1) filozofia 2) religia, teologia 3) nauki społeczne, prawo 4) filologia 5) nauki przyrodzone 6) nauki stosowane 7) sztuki piękne 8) literatura 9) historya i geografia Każdy dział jest znów podzielony na dziesięć podziałków i tak dalej. Tak np. 53575 oznacza: „rola siatkówki w sprawie widzenia“. System odznacza się prostotą a przytem ma tę wielką zaletę, że nowe kategorye, zjawiające się z postępem nauk, można z łatwością wstawiać, nie burząc wcale wszystkiego, co było zrobione poprzednio.

Na podstawie tego to systemu międzynarodowy instytut bibliograficzny, którego centrum znajduje się w Brukseli, przedsięwziął olbrzymią pracę ułożenia repertuaru bibliograficznego powszechnego, obejmującego wszystkie znane czasy i ludy!

Notatki bibliograficzne pisane są na kartkach ruchomych a kartki układane w zręcznie obmyślanych szufladach, tak, że nowe mogą być wkładane szybko i poszukiwania robić można bez naruszania całości. Pan Otlet, przedstawiciel tego instytutu na kongresie, oświadczył, że skatalogowano już 5 milionów dzieł, co stanowi mniej więcej dziesiątą część całej pracy, jaką trzeba wykonać.

Kongres wybrał komisyę do obmyślenia najlepszych sposobów przepisywania łacińskiemi literami tytułów dzieł, wydawanych w językach słowiańskich, skandynawskich itp.

O ile wiadomo, p. Henryk Arctowski, znany podróżnik, zajmował się też dość czynnie tą bibliografią decymalną i zastosowaniem jej do literatury polskiej

Zaraz po tym kongresie zebrał się też międzynarodowy zjazd bibliotekarzy, któremu przewodniczył p. Leopold Delisle, dyrektor „Bibliothèque Nationale“. Kongres ten ogłosił konkurs na najlepsze sprawy dotyczące owadów, szkodliwych dla książek i najstosowniejszych środków ich tępienia. Nagrody dwie wynoszą 1.000 i 500 franków. Zwracać się należy do p. Henryka Martina *à la Bibliothèque de l'Arsenal à Paris.*

W kongresie historyi religii (congres d'histoire des religions), który odbył się w Paryżu w dniach 3—8 września wzięło udział trzech Polaków: Włodzimierz Bugiel, Wacław Sieroszewski i dr Michał Zmigrodzki. Pierwszy odczytał rozprawę o demonologii ludu polskiego a następnie nakreślił krótki obraz ruchu ludoznawczego w Polsce. Podania te tak żywo zainteresowały obecnych, że naczelny kierownik „Revue de l'histoir des religions“, profesor uniwersytetu paryskiego, Leon Marillier, postanowił dawać w swem piśmie stały przegląd postępów folkloru i etnografii polskiej i zwrócił się do referenta z prośbą o prowadzenie tegoż.

W. Sieroszewski przysłał obszerne studyum o wierzeniach religijnych jakutów. Ponieważ sam autor nie przybył, pracę jego odczytał profesor

---

Kto winien?

przez

Caruthersa

(Ciąg dalszy.)

Posypały się słowa urywane, Izabela nie mogła schwycić ich znaczenia, ale już i tak dość słyszała. Nawpół żywa, przywlokła się do swego pokoju, padła na fotel i leżała długo w pół omdleniu.

Te straszne wynurzenia przejęły ją zgrozą, choć nie wiele mogła z nich zrozumieć. Dopiero po rozwadze zdała sobie sprawę ze znaczenia tych słów okropnych.

Zbrodnia, o którą jej ojciec był oskarżony, była piekielnem dziełem jej męża.

Teska Silverof była prawowitą hrabiną Pohiticz, a dziecię, adoptowane przez doktora, istotnym spadkobiercą nazwiska, tytułu i majątku.

W miarę, jak te fakty wyłaniały się przed jej oczyma, ogarniała ją rozpacz głucha, bezradna. Życie jej ojca mogło być jedynie uratowane kosztem życia męża. Teraz dopiero pojmowała, dlaczego Mirko tak był pewny, że sir Leslie zostanie uniewinniony; miał zamiar oddać się sam w ręce sprawiedliwości. Myśl, że ich syn dowie się kiedyś że miał ojca zbrodniarza, doprowadzała ją do szaleństwa.

— Niech raczej umrze! — wołała w duszy — wolę żeby umarł, niżliby miał o tej strasznej prawdzie się dowiedzieć.

A jednak kochała niegdyś tego zbrodniarza; potrafił ją otoczyć taką tkliwością, tak serdecznem uczuciem, że musiała mu płacić sercem za serce Wszak jedynie miłość ku niej popchnęła go do zbrodniczego kroku; spełnił go w przystępie szaleństwa, po pijanemu. Słyszała, że pod wpływem absyntu człowiek staje się zupełnie niepoczytalnym. A szaleńcy nie odpowiadają przecież za swoje czyny!

Takiemi perswazyami starała się zmniejszyć winę swego występnego małżonka, bo mimo przejmującej ją zgrozy, miała jednak dla niego litość.

Czyż jako żona mam prawo pierwsza rzucić na niego kamieniem?

Świt zastał ją jeszcze w fotelu, w którym przesiedziała noc całą, pasując się ze swemi myślami.

Złamana wreszcie na ciele i duchu, położyła się i usnęła snem twardym; spała do dziesiątej

Ubierała się właśnie. gdy jej wręczono bilecik od męża. Donosił, że jest tak chory, iż nie może wyjść ze swego pokoju i prosił, aby go odwiedziła choć na chwilę. Skończywszy toaletę poszła do niego natychmiast.

Siedział w szlafroku, a był tak osłabiony, że gdy wstał na jej powitanie, nie mógł się na nogach utrzymać.

— Daruj — rzekł — iż cię wezwałem do siebie, ale czuję się niedobrze. Miałem noc męczącą.

Zdziwił się, gdy Izabela, zamiast go pocałować, usiadła zdala na kanapie.

— I ja także jestem dziś chora — oświadczyła.

— Co ci jest? — pytał zaniepokojony, wpatrując się w jej bladą twarzyczkę.

Po chwili milczenia i walki wewnętrznej odezwała się w te słowa:

— Wczorajszej nocy nie mogłam zasnąć; w pokoju było duszno, więc otworzyłam okno. Wówczas zobaczyłam, że i u ciebie się świeci i doleciał mnie twój głos

— Czyś mnie słyszała mówiącego przez sen? Nie, to niepodobna, Izabelo; śniło ci się zapewne.

— W pierwszej chwili sądziłam, że mówisz do Józefa — ciągnęła dalej, nie zważając na tę przerwę — ale nie słyszałam jego odpowiedzi, więc mnie to zaniepokoiło. Obawiałam się, żeś dostał gorączki, że bredzisz i pobiegłam do ciebie

— Przyszłaś do mego pokoju? — zawołał Mirko, chwytając się poręczy fotelu,

— Tak i moje obawy były słuszne. Miałeś malignę

Wybuchła płaczem.

— Wiem wszystko, wszystko! — jęknęła. Hrabia rzucił się ku niej.

— Co wiesz? — wołał, ściskając jej ręce gorączkowo.

— Dowiedziałam się twojej tajemnicy — szepnęła głosem zamierającym.

— Jakiej tajemnicy? Której?

— Pytasz którą? Więc masz ich kilka? — mówiła, podnosząc na niego oczy łez pełne. — Ze słów twoich dowiedziałam się, że Nadina Pohiticz, o której zabójstwo mój ojciec jest oskarżony, że... ona była twoją żoną..

Izabela urwała nagle.

Twarz Mirka zmieniła się do niepoznania, z ust jego zbielałych toczyła się piana i wychodził ryk nieludzki. Hrabia postąpił kilka kroków, chciał podejść do fotelu, ale zachwiał się i runał, uderzając głową o ostry kant kominka.

Izabela oszalała z trwogi, próbowała go podnieść, lecz chwyciły go konwulsye, przewrócił się nawznak i o dziwo, garb zniknął, rozpłaszczył się.

— Wielki Boże! — zawołała Izabela. — Co to takiego? Czy to sen?

Wstała machinalnie i zamknęła drzwi na klucz. Atak trwał dłużej, niż zwykle. Nieszczęśliwa kobieta doznawała śmiertelnej obawy o życie męża, a jednak czuła, że śmierć byłaby jedynem rozwiązaniem tej strasznej sprawy.

Po długiej chwili hrabia odzyskał przytomność i przy pomocy Izabeli dowlókł się do łóżka. Spostrzegł natychmiast zmianę w swej powierzchowności.

— Odkryłaś jeszcze jedną tajemnicę, Izabello — rzekł słabym głosem i dodał: — Ja nie jestem hrabią Pohiticz, nie byłem z nikim innym żonaty, tylko z tobą najdroższa. Mój garb był gutaperkowy, jak poduszki, wydmuchane powietrzem; rozdusiłem go padając nawznak.

Izabela osłupiała.

Mąż jej ciągnął dalej:

— Na czarną ospę zmarł hrabia Mirko Pohiticz. Ja jestem jego kuzynem, hrabią Stragof, Nadina była jego żoną, nie moją.

— A więc protegowany doktora Kaskawicza jest prawowitym hrabią Pohiticz? — szepnęła Izabela.

— Tak, to ślubny syn mojego kuzyna. Ja przed laty pięciu zająłem jego stanowisko, ale ci przysięgam, że dowiedziałem się o tem dopiero gdy zgodziłaś się zostać moją żoną; wówczas to Kaskawicz oznajmił mi, że kobieta, którą uważałem za kochankę hrabiego Pohiticza, była jego ślubną żoną i że dopóki ona żyje, nie mogę z tobą się ożenić, gdyby bowiem dowiedziała się o mojem małżeństwie, miałaby prawo oskarżyć mnie o bigamię.

— Czyś oszukiwał tę kobietę tak samo, jak hrabinę Włodzimierzową?

— Bierzesz mnie za większego jeszcze łotra, niż jestem. Od powrotu z wygnania widziałem Nadinę raz tylko jeden.. w ów czwartek złowrogi. Zresztą skreśliłem w języku francuskim dzieje całego swojego żywota dla przewodniczącego sądu przysięgłych, gdyż miałem zawsze zamiar otruć się. lub w inny sposób życia pozbawić z chwilą gdyby twego ojca stawiono przed kratki.

— Więc chciałeś jeszcze samobójstwem pomnożyć swoje wielkie grzechy?

Nie chciała użyć dobitniejszego określenia.

— Teraz to już zbyteczne — rzekł — umrę własną śmiercią, przed dniem, wyznaczonym na tę sprawę.

Izabela płakała cicho.

— Czyż doprawdy? — szeptał wpatrując się w jej bladą twarzyczkę — czyż doprawdy masz dla mnie jeszcze litość?

— Wszak jesteś moim mężem, ojcem mojego dziecka — odparła głosem złamanym. — Winy twoje są wielkie, lecz nie moją rzeczą je sądzić... Czy mogę zapomnieć, jak byłeś dla mnie delikatnym i oddanym mi zupełnie.

— Niechże cię Bóg błogosławi za te słowa — szepnął, ogarniając ją tkliwem spojrzeniem i chciał do niej rękę wyciągnąć, lecz mu sił zabrakło.

Izabela nachyliła się i złożyła pocałunek na jego czole.

(C. d. n.)

Marillier, dołączając zarazem bardzo pochlebną ocenę. Dr. Zmigrodzki przedstawił wreszcie wyniki swych badań nad symbolem słońca i nad tak zwaną swastyką. Badania te bardzo sumienne i wyczerpujące spotkały się również z gorącem uznaniem.

Trzy owe prace polskich ludoznawców ukażą się wkrótce w zbiorowym tomie memoryałów odczytywanych na wspomnianym kongresie.

Apoteoza zaboru.

Anglia, która rzuciła się była z zapałem do wojny południowo-afrykańskiej, zaczyna rozmyślać obecnie, gdy urzędowo wojnę uznano za ukończoną, jak uświęcić to zdarzenie doniosłe w narodowym bycie i jak okazać swe uznanie, swój hołd tym, co pożądany ten rezultat sprowadzili. Nie chodzi tu o polityków, jak Chamberlain i jego ministeryalni koledzy, gdyż obecne wybory dały całemu krajowi sposobność wyrażenia opinii o ich polityce i udzielenia im rozgrzeszenia albo dania *votum* nieufności. O tem ostatniem mowy być nie mogło, skoro społeczeństwo trwa słusznie czy niesłusznie ale uporczywie w przekonaniu że wojna była sprawiedliwa i że cywilizacya zwyciężyła w niej barbarzyństwo a postęp reakcyę. Ministeryum otrzymało nagrodę, której spieszyło się domagać — dalsze powierzenie sobie steru władzy.

Publiczność zaprząta się czem innem: powrotem jenerałów, armii i manifestacyami, jakiemi ich powrót zaznaczyć wypada. Wiele dzielnic stolicy urządzać zamyśla „karnawał patryotyczny" tj. kilkodniowe zabawy, pochody, reprezentacye itd. na cześć skończonej wojny. Samo z siebie się rozumie, że te obchody będą daleko żywotniejsze, gdy będą się mogły ucieleśnić w prawdziwych bohaterach wojny. Nie ma wątpliwości, że gdy świetne pułki gwardyi albo popularni ochotnicy londyńscy wylądują, nie będzie końca manifestacyom i że zapał będzie równie głośny, jak ognisty. Baden-Powell, gdy dla niego godzina powrotu wybije, będzie niezawodnie przyjęty jak tryumfator.

Tymczasem trzeba się będzie zadowolić powrotem lorda Robertsa. Są już rozmaite projekty wyrażenia mu wdzięczności narodowej. Była mowa, że otrzyma tytuł i godność książęcą, ale pogłoski te ucichły, gdyż on sam straciwszy jedynaka syna, o żadne takie dostojeństwa się nie ubiega. Wystarczy mu stanowisko generalissimusa armii. Ordery, szable honorowe, bankiety itd. to go minąć nie może.

Podniesiona już została inna, szersza sprawa — upamiętnienie wojny pomnikiem narodowym. Napróżno zwracałoby się uwagę tych, co się tą sprawą zajmują, że na nią jest jeszcze zawcześnie. Z każdą chwilą, jak grzyby po deszczu, powstają nowe projekty. Ci proponują łuk tryumfalny, owi lwa brytańskiego monumentalnego. Gdy się pomyśli o zaborczym charakterze tej wojny i o upartym oporze Boerów, zabawnym wydaje się inny pomysł: Brytania tuli w swe macierzyńskie objęcia cisnące się do jej łona dzieci, a dwoje najmłodszych to Orania i Transvaal. Praktyczniejsi pragną na uczczenie wojny wznieść dom inwalidów dla żołnierzy, szpitale dla rannych, przytułki dla dzieci i t. d. Jedne nie zawadzą drugim i jeżeli dobroczynność publiczna ma podołać tym rozmaitym projektom, to będzie miała tylko trudność w wyborze.

Rządy Niemców w Afryce.

Kiedy przed kilku miesiącami rozeszła się wiadomość o nadużyciach urzędników belgijskich w państwie Kongo, w prasie niemieckiej powstała ogromna wrzawa i w dziesiątkach pism poruszono myśl, czy nie należałoby oddać barbarzyństw belgijskich pod sąd kongresu europejskiego. Była to bardzo dobra myśl. Sąd taki miałby więcej do roboty, a między innemi, powinienby zająć się sposobem, w jaki pracują nad krzewieniem kultury w Afryce Niemcy. Jak odbywa się „praca cywilizacyjna" w koloniach niemieckich, można osądzić z następującego listu, wystosowanego przez Niemca, mieszkającego w Kamerunie.

„Około dnia 10 lutego przybył do miasta Bakundu kapitan Besser z 200 żołnierzami. Murzyni, na wieść o jego przybyciu, schronili się w lasy. Część pozostała, wierząc naszym zapewnieniom, że nikomu nie stanie się nic złego. Nakazano im dostarczyć orzechów kokosowych, pisangu, kóz i kur. Murzyni spełnili żądanie. Następnie związano naczelnika plemienia, aby nie mógł uciec i zaprowadzono do lasu, żądając, ażeby wskazał sztukę bydła na rzeź. Pokazał jednego wołu — nie podobał się; pokazał drugiego — nie podobał się również. Spostrzeżono nareszcie piękną cielną krowę i zastrzelono ją, co murzyni, jak zresztą także biali, uważają za krzywdę.

Wieczorem, żołnierze rozprószyli się po mieście i zaczęli grabić. Ponieważ po takim początku można było obawiać się jeszcze gorszych rzeczy, czarni pouciekali w nocy i musiano ich rano przemocą sprowadzić. Zabrano około dwudziestu do dźwigania bagażu i od samego miasta zaczęto się znęcać nad nimi bez litości. Zaraz pierwszej nocy kilku murzynów uciekło. Odtąd wiązano ich na noc.

Przez dwa dni nie dano im nic do jedzenia. W Ediki (na drodze do Mundame) żołnierze zabili z nieznanych mi przyczyn pierwszego z niewolników. Rozumie się, że inni, przerażeni tem zabójstwem, pomyśleli na nowo o ucieczce. Do jednego z uciekających strzelano dwa razy. Oba strzały chybiły. Puszczono się za nim w pogoń, schwytano go i zakuto w kajdany. Pomiędzy tymi niewolnikami był pewien murzyn z Bakunu, który cierpiał od dawna na bardzo bolesne gruczoły na stopie.

Zabrano go mimo to i kazano dźwigać ciężkie brzemię. Gdy nie mógł, dopomagano mu kijami i uderzeniami pałasza.

Nareszcie, gdy nie mogąc ujść dalej, upadł na drodze i nie podnosił się mimo bicia, zatłuczono go na śmierć i pozostawiono trupa na drodze. Znaleźli go tam później Europejczycy i pogrzebali. Kij, którym zabito tego człowieka, pokazywali nam później ludzie z Bakundu. Była to gałąź gruba jak ramię, zbroczona krwią. Innego murzyna z Kake, który również nie mógł ujść dalej, zabito w taki sam sposób i pozostawiono na drodze. Pan K. lekarz opowiadał nam, że spotkał na drodze również trupy pomordowanych murzynów. Jeden z nich żył jeszcze, ale miał pałaszem odcięte całe łydki, tak, że zwieszały się na 20 centymetrów. K. obwiązał mu rany.

Dalej opowiadał nam, że w miejscach, położonych dalej na drodze, biali dopuszczali się również okrucieństw, a w pobliżu miasta Kokomba powiesili nawet kilku murzynów.

Gdy murzyni z Bakundu ogromnie przerzedzeni, przybyli nareszcie do Mundame, umieszczono ich pod gołem niebem, w skwarze słonecznym; następnie musieli przynieść żołnierzom wody, a potem ustawiono ich ku uciesze żołnierzy znowu na słońcu, pomimo, że od dwóch dni nie mieli nic w ustach.

Wreszcie odesłano ich do domu, z wyjątkiem dwóch, których z nieznanych mi przyczyn żołnierze zabrali ze sobą w głąb kraju".

Cesarz marynarz.

Każdy mniej więcej ma swoją ambicyę, która cząstkę twórczych sił umysłowych pochłania. Ambicyę taką i to w stopniu bardzo wysokim ma i cesarz Wilhelm niemiecki: jest nią pozostawienie po sobie Niemcom zjednoczonym wspuściznie marynarki tak silnej, aby wobec niej potęga floty angielskiej zmalała i zbladła. Aby ambicyi tej uczynić zadość, monarcha niemiecki od lat wielu toczy zaciętą walkę ze swym narodem i parlamentem, a że walczy wytrwale i nie zraża się porażkami, przeto zwycięztwo koniec końców pozostanie bez wątpienia przy nim.

Jako dobry psycholog, cesarz Wilhelm wie, iż na tłumy trzeba działać nietylko słowem, ale i obrazem, dekoracyą, poglądowem przedstawieniem tego, czego wymaga teorya. Więc naród niemiecki wciąż ma przed oczyma jakieś marynarskie „circenses" to w pismach ilustrowanych okazują się własnoręczne rysunki cesarza, przedstawiające okręty wojenne lub bitwy morskie; to flotyle torpedowców wypływają z morza na wody rzek i zarzucają kotwice pod murami miast ważniejszych, których mieszkańcy i mieszkanki podziwiają wykładane kołnierze marynarzy floty państwowej, to od miasta do miasta przewozi się misternie wykonane modele pancerników i krążowców, a wyćwiczeni w argumentacyi specyaliści miewają nad temi okazami demonstracye i odczyty. Słowem, wolę swą i sposób swój wierzenia chce Wilhelm niemiecki przelać w naród cały, i to mu się po części udaje. „Cesarz otrzymał w spadku po dziadach — prawią Niemcy — laskę Fryderyka Wielkiego i chce, aby się na niej opierał naród cały.

Aby tem snadniej przeprowadzać swoje projekty, cesarz Wilhelm otoczył się admirałami młodymi, ambitnymi, równie jak sam marzącymi o zapewnieniu Niemcom potęgi na morzu. W gronie tem widzimy przedewszystkiem Seeden Bibrana, szefa gabinetu, specyalistę pierwszorzędnego gdy o sprawy marynarskie idzie: admirała Bendemanna, dziś szefa sztabu admiralicyi: admirała Koestera, komendanta wojskowego z Kielu i inspektora jeneralnego marynarki: admirała Tirpitza, szefa państwowego urzędu marynarskiego, którego Francuzi znają głównie z tego, że nic... mówi ani słowa po francusku. Nadto propagandę cesarską popierają piórem znakomici niemieccy pisarze wojskowi: v. der Goltz, Janson, v. Boguslawski, Verdy du Vernois i w. i. Panowie ci prowadzą kampanię z niepospolitą zręcznością a nawet niezwykłym nakładem talentu literackiego. Von der Goltz, rozwijając pomysł admirała Tirpitza, stawia jasno i na pierwszym planie prawdopodobieństwo wojny z Anglią; wojnę tę uważa za nieuniknioną w czasie nieokreślonym, jako *sui generis* fatalność, ciążąca nad Niemcami zjednoczonemi. W pismach swych specyalista ten rozważa nawet ewentualność wylądowania wojsk niemieckich na ziemię angielską. „Droga do Anglii — pisze w jednym z ustępów swych broszur o marynarce — jest krótka i może być z łatwością przebyta przez jenerała przedsiębiorczego, który jednak musi mieć za sobą marynarkę potężną. Nie trzeba tracić ani jednego dnia w przygotowaniach do walki, bo zwycięstwa nie improwizują się nigdy."

Jednym z punktów wykonania wielkich planów marynarskich jest nadanie Szczecinowi pierwszorzędnego znaczenia i forsowne popieranie rozwoju tego miasta, objawiające się między innemi, w połączeniu go z Berlinem kanałem czterometrowej głębokości.

Kto nie widział Szczecina od lat kilkunastu, ten bez wątpienia w zdumieniu patrzeć będzie na miasto, rosnące z pośpiechem iście amerykańskim. Stary Szczecin utonął w nowym, a liche do niedawna miasteczko liczy już dziś około 250 000 mieszkańców, to znaczy, że ludność potroiła się w ciągu ostatnich lat kilkunastu. Od strony Odry oko przybysza widzi nowe ulice, rysujące się na terenach starych dzielnic zwalonych. Jest to miasto przyszłości, które zaczyna przybierać jasno określone formy.

W Szczecinie właśnie huczą młoty pod budowę okrętów, stąd wyszły największe krążowce marynarki niemieckiej, stąd potężne okręty przewozowe spółki hambursko-amerykańskiej lub „Norddeutscher Lloyd". W warstatach okrętowych szczecińskich, ciągnących się wzdłuż rzeki na ogromnej przestrzeni, pracuje 6000 do 7000 robotników. W chwili obecnej budują się tam okręty dla całego prawie świata: „Yakumo" krążowiec pancerny dla Japonii, krążowiec „Bogatyr" dla Rosyi, krążowiec dla Niemiec itp.

Na drugim końcu miasta znajduje się port wolny, który kanałem ma być połączony z Berlinem. Zaczęty przed dwoma laty kanał ma już wykończony basen pierwszy. Tu właśnie w chwili rozpoczęcia robót cesarz marynarz wypowiedział słowa, których echo rozlega się po całych Niemczech: „Przyszłość naszą jest na morzu."

A zwolennicy planów cesarskich dodają zcicha:

— Prawdopodobnie i przyszłość Europy całej...

Kurtyna, której nie ma.

W lwowskim nowym teatrze już wszystko jest gotowe na miejscu, czego potrzeba do przedstawień, nie ma tylko kurtyny, która już jest gotową, ale wędruje jeszcze po świecie, aby się nie sami tylko lwowianie nacieszyć nią mogli.

Przeznaczona dla nowego teatru lwowskiego kurtyna jest najnowszem dziełem mistrza Siemiradzkiego, który jak nikt inny, prócz Almy Tademy, pojął ducha starożytnego świata, odczuł go i wcielić zdołał w nieporównanej piękności utwory.

Olbrzymich rozmiarów obraz dzieli się na trzy, prawie równe sobie, części. Środkową stanowi złocisty przybytek boga poezyi i sztuk pięknych, Apolina, służący za tło, dla trzech postaci grupy środkowej. Na samym dolnym brzegu obrazu widnieje w ziemi okrągły, obrzeżony kamieniem otwór, z którego wydobywają się opary, otaczające trójnóg wieszczej Pythyi, jako upostaciowanego „natchnienia". Na twarzy jej przebija się odbłysk nieziemskiej ekscytacyi; biała szata, surowa swą prostotą, wyraziście zaznacza kapłańskie jej posłannictwo, a ręce wzniesione zdają się wskazywać na ten stan ducha, w którym niknie wszystko co ziemskie, małe, pospolite. Na lewo, jakby rodząc się i rosnąc z tajemniczych oparów, unosi się na rozpostartych szeroko skrzydłach lekka, wiotka „wyobraźnia". Szata jej, obfita a powiewna, doskonale charakteryzuje ową lotność, będącą pierwszym warunkiem wyobraźni. Jako jej kontrast, jako równoważącą zbytek wyobraźni siłę, umieścił artysta po lewicy „natchnienia" „rozum" w pełnej powagi i godności postaci bogini mądrości, Minerwy, dzierżącej szalę, jako symbol równowagi i ścisłości, tych najcenniejszych zalet rozumu.

Obie boczne strony tej grupy wypełnia tło południowego greckiego krajobrazu, którego gorący i bogaty koloryt jest tajemnicą palety Siemiradzkiego. Błękit nieba, gorący, szafirowy, przechodzi z prawej strony obrazu w ciemniejszy ponury granat, a na tle tego nieba rysują się lekkie obrzeża gór, łączących się i ginących w tem morzu błękitu szafiru i fioletu. Kilka drzew, malowanych z ogromną plastyką, wypełnia to tło tak bogate, a tak dla grupujących się na niem alegorycznych postaci odpowiednie.

Na tem tle widzimy po lewej stronie grupę 7-u postaci, będących zobrazowaniem żywszych, barwniejszych — żem się tak wyraził — kierunków działalności teatru. Więc wsparta na arfie „Opera" pomiędzy „Poezyą" a „Muzyką" składowemi jej częściami, stanowią trójcę najbardziej w głąb tej części obrazu usuniętą. Poezya, to piękna, młoda niewiasta w wieńcu laurowym na głowie, z lirą białą w ręce, muzykę przedstawił artysta jako pół ptaka, pół kobietę, z rozwiniętemi o barwnych piórach skrzydłami.

Poniżej upostaciowanej w ten sposób „Muzyki" spoczywa przedstawicielka „Opery komicznej". Typ to w stosunku do innych, tak wspaniałych i estetycznie wzniosłych postaci obrazu nieco pospolity, rysy twarzy grube, uśmiech dość banalny. Nieopodal grupa złożona z tańczącej wraz z dwojgiem dzieci niewiasty, kończy tę część obrazu. Grupa to prześliczna, lekkość i powiewność tańca uzmysłowiona wybornie, karnacya ciała przepyszna.

Prawą stronę obrazu rozpoczyna „Historya" stojąca obok „Rozumu". Postać poważna, twarz zamyślona, oczy zwrócone na tłumy ludzkie, pnące się po ułudne dary „miłości", „sławy" i „fortuny". Trójca ta jako kompozycya, ma wiele wdzięku w układzie, choć traktowaną jest więcej plafonowo. Na wysokości sufitu robiłaby wrażenie lotności, na przestrzeni równej, pionowo ustawionej, ma w sobie nieco minoderyi.

„Tragedya" w czarno białych szatach i „Komedya" wesoła i uśmiechnięta, kończą ową wielką grupę, stanowiącą wspaniałą kompozycyę, która, niestety, jako kurtyna, uledz musi prędzej czy później zniszczeniu.

Takim jest plan i układ nowego dzieła Siemiradzkiego w suchej kronikarskiej opowieści, ale któż opowie, kto opowiedzieć zdoła o tym przejrzystym powietrzu, o kolorycie prześwietnym, jakby z najbogatszych barw kwieci utkanym, o wyrazistości każdego ruchu i fizyognomii duchowej każdej z figur.

Wszystko w tym obrazie — mimo alegoryi — tłómaczy się jasno każda z postaci zarówno ruchem, wyrazem twarzy, strojem, barwą wyraża dokładnie myśl i intencyę autora.

Nowe dzieło mistrza znakomitsze jeszcze od poprzednich („Swiatło i ciemności" i kurtyna krakowska), a to choćby dlatego, że nie ustępując im zupełnie w świetności kolorytu, posiada jeszcze tak poważne zalety, jak obfitość powietrza i większą prostotę układu.

Oba poprzednie a wyżej wymienione dzieła, posiadają za tło architekturę, a zaledwie skrawek nieba ożywia nieco jej surowość. W nowem dziele panuje przewaga krajobrazu o wielkich głębiach i ta to przewaga nadaje mu lekkość i przejrzystość, jakie w mniejszej mierze posiadaj inne w tym rodzaju prace mistrza. Prostota układu polega na zgrupowaniu na wielkiej przestrzeni płótna małej (16 osób prócz czwartoplanowych) liczby figur, dzięki czemu nie cisną się one zbytecznie, nie stłaczają w trudne do zrozumienia grupy, nie przyjmują osobliwych, a przez samą osobliwość dalekich od prostoty skurczów.

Takiem jest najnowsze dzieło mistrza Henryka, które w ślicznem, czysto renesansowem obramowaniu stanowić będzie prawdziwą i największą ozdobę nowego teatru lwowskiego.

KRONIKA.

Lwów, dnia 5 Października

Namiestnik hr. Piniński wyjechał w piątek popołudniu w sprawach urzędowych do Wiednia i powróci 11 bm.

Zapiski osobiste. Naczelny dyrektor poczt i telegrafów radca dworu p. Jan Seferowicz powrócił z urlopu i objął swój urząd.

Ze sfer kolejowych. Minister kolei żelaznych przeniósł asystenta Egidiusza Janiczka z dyrekcyi lwowskiej do stanisławowskiej, a to na jego własne żądanie, dalej zamianował starszego rewidenta z Villachu Józefa Hampla naczelnikiem oddziału komercyalnego w dyrekcyi krakowskiej a komisarza budownictwa Edmunda Schrenzla, zastępcę naczelnika sekcyi konserwacyi Nowy Sącz I naczelnikiem sekcyi konserwacyi w Mszanie dolnej. Dalej przeniósł ze względów służbowych starszego komisarza budownictwa Jana Bitterlicha z kierownictwa budowy Lwów I do oddziału trasującego drugie połączenie z Tryestem, na własne zaś ich żądanie asystentów Zygmunta Dzierżanowskiego z dyrekcyi krakowskiej do lwowskiej oraz Juliana Ćwierzewicza z dyrekcyi lwowskiej do krakowskiej.

Imieniny cesarza Franciszka Józefa I. Z Wiednia telegrafują nam d. 5 b. m: Ze wszystkich części monarchii nadchodzą wiadomości o uroczystym obchodzie imienin cesarza przez solenne nabożeństwa odprawione w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, młodzieży szkolnej i licznych zastępów ogółu. W Czerniowcach urządziła rada miejska wspólnie z dyrekcyami wszystkich szkół z okazyi 70-tej rocznicy urodzin cesarskich pochód młodzieży szkolnej. Przebieg jego był bardzo okazały. Nauczyciele śpiewali hymn austryacki, poczem młodzież przeciągnęła przed popiersiem cesarza wznosząc entuzyastyczne okrzyki.

Z izby sądowej. W lwowskim sądzie toczy się rozprawa dra Roińskiego z *Monitorem* o obrazę honoru. Rozprawa ta jest dalszym ciągiem pierwszego w lecie procesu.

W Wiedniu toczyła się w piątek rozprawa prokuratora tarnopolskiego Bereżnickiego z dzienniczkiem adwokackim wiedeńskim *Barreau*. Prokurator Bereżnicki oskarżając 12 lipca b. r. w Tarnopolu oszusta Kwasmana, rzecz miał, że religia żydowska pozwala żydom trochę oszukiwać, jeżeli chodzi o nieżyda. Dr Byk oburzył się tymi słowami i napisał memoryał do ministra sprawiedliwości, *Barreau* zaś zapewniając, iż żadne memoryały na galicyjskich urzędników nie pomogą użył o p. Bereżnickim słów „dieser lumpige Anwalt des Staates" i „solche Schweine Seele". Za te słowa zaskarżył p. Bereżnicki redaktorów *Barreau*.

Również w Wiedniu toczyła się w piątek rozprawa dawnych brzozowskich sędziów pp. Drzymalika, Dudrowicza i Bejnarowicza z tym samym dziennikiem *Barreau*, który nazwał owych sędziów „Erbaermliche Lumpen" „Die lumpigen Gesellen".

Bawił we Lwowie redaktor *Echa muzycznego* p. Aleksander Rajchman dyrektor zarządzający „Filharmonii warszawskiej."

Po ożywieniu, jakie przez dwa dni we Lwowie panowało, skutkiem zebrania się sejmowego Koła polskiego, wczorajszego otwarcia teatru, dziś znowu miasto nasze wraca do normalnego stanu. Hotele opróżniają się — a w pociągach, odchodzących ze Lwowa panuje ścisk niesłychany.

Niedoszły artysta. Z Krakowa telegrafują nam 5 bm: Wczoraj wieczorem powiesił się w domu na ul. Floryańskiej 1. 5 Stanisław Drozdowski, uczeń szkoły przemysłowej, jak się zdaje, z tego powodu, że nie mógł kształcić się na artystę.

Wójt defraudant. Z Krakowa telegrafują nam 5 bm: Wójt z Czasławia Kalemby, oskarżony przed sądem tutejszym o sprzeniewierzenie pieniędzy gminnych, został uwolniony.

Śmierć w pojedynku. Z Bar-le-Duc'a, miasta w północno-wschodniej Francyi telegrafują nam 5 bm: Z powodu polemiki dziennikarskiej nastąpił pojedynek między deputowanym nacyonalistą Fessette a rajcą miejskim Martier. Ten ostatni został zabity.

Znany wódz hakatystów poznańskich Hanseman — jak nam 5 bm. telegrafowano z Poznania — umarł tam przeżywszy lat 38.

Kradzież w Watykanie. Telegrafują nam 5 bm. z Rzymu: Wczoraj dano znać policyi włoskiej o kradzieży w Watykanie. Podług dotychczasowych dochodzeń skradziono na 357.310 lir papierów amerykańskich i włoskich. Zapewniają, że wpadnięto już na trop sprawców. Kardynał Rampolla zarządził, by natychmiast po schwytaniu sprawców donieść o nich policyi.

Daleka podróż balonem. Z Petersburga 5 bm. telegrafują nam: *Nowoje Wremia* donosi z Warszawy: 1 października wieczorem spadł w pobliżu Brześcia kujawskiego w guberni warszawskiej balon, który 30/9 wzniósł się w Paryżu. W balonie jechał De Lavaux, który przybył zupełnie zdrów.

Pożar naftowy. Z Petersburga 5 bm. telegrafowano nam: Jak donoszą z Baku, wybuchł w kopalni nafty Bibi-ejbat groźny pożar, który wyrządził szkody na 200.000 rubli. Także w Sabun-dżaku pożar zniszczył 103 studni naftowych.

W lwiej klatce. Niezwykłe nieszczęście zdarzyło się w Bourg St. Andeol we Francyi. Pewien rzeźnik założył się z pogromcą zwierząt, że wejdzie z nim do klatki lwa i tam będą grać w karty i wypiją butelkę szampana. Wszystko szło dobrze, póki rzeźnik lwu do paszczy nie wlał szampana. Wtedy rzuciwszy się na rzeźnika rozszarpał go. Wśród ogółu powstała wielka panika a w ścisku wiele osób podeptano i pognieciono na śmierć.

Samobójstwo weterynarza. Z Krakowa 5 bm telegrafowano nam: Dziś przed południem o godzinie 9 odebrał sobie życie drugi weterynarz miejski Józef Jackowski. Zszedł do piwnicy w rzeźni miejskiej i tam poderżnął sobie gardło brzytwą. Powodem samobójstwa było fikcyjne popełnienie krzywoprzysięstwa w sądzie. Wyrzutu sumienia nie mogły zniszczyć tłómaczenia, że działał nieświadomie. Zystawił dwoje dzieci.

Niespodziewany zgon. W Eisenach zmarł nagle dwudziestodwuletni książe Bernard Henryk von Sachsen-Weimar-Eisenach, który przez czas dłuższy uchodził za narzeczonego Wilhelminy holenderskiej.

Obłąkani w Londynie. Sprawozdanie roczne komitetu miejskich szpitali dla obłąkanych w Londynie wykazuje 21393 osób leczonych tamże w ciągu ostatniego roku, podczas kiedy poprzedniego roku było 21069. Między obłąkanymi przeważa zawsze płeć żeńska. Kobiet było 12082, mężczyzn 9311. Ogromny procent obłąkanych rekrutuje się z pomiędzy alkoholików i tu zaznaczyć trzeba, iż dwa razy tyle kobiet, co mężczyzn temu nałogowi zawdzięcza swą chorobę. Przytem częściej wypuszczani są uzdrowieni mężczyźni, niż kobiety, które w stosunku 9 na 10 powracają po pewnym czasie jako chore do szpitala. Przerażająca jest też cyfra cierpiących na obłęd dziedziczny.

Fabrykacya rowerów jak szybko dotychczas wzrastała, tak szybko zaczyna teraz upadać wskutek przesadnych i popyt rzeczywisty znacznie przekraczających ilości wyrobu. W Berlinie 3/4 wszystkich, na wielkich kapitałych opartych fabryk popadło już w niewypłacalność, a reszta musiała się ratować znacznem ograniczeniem produkcyi, z powodu braku zbytu. Większość fabrykantów berlińskich pracuje dziś w ciasnych tylko sferach. Analogicznie z tem zmalała także liczba handlarzy bicyklami w Berlinie do połowy prawie. Tylko te handle utrzymują się jeszcze które obok rowerów i kolarskich utensyliów mają na składzie także inne artykuły n. p. maszyny do szycia. — Podobnie jak w Niemczech, upada też fabrykacya rowerów w Austryi, Francyi i Anglii.

Rosyjska wyprawa do bieguna. Z Petersburga telegrafowano nam 5 bm: Polarna ekspedycya Borysowa wyruszyła 13 sierpnia br. na Morze Karyjskie i zamierza tam przezimować, a na przyszłą wiosnę uda się w dalszym ciągu przez t. zw. drogę Matuszkinowską ku biegunowi północnemu.

Królowa Małgorzata, wdowa po Humbercie, nabyła na własność od hr. Bobryńskich wspaniałą willę „Malta" położoną w środku Rzymu, koło willi „Borghese" niedaleko Pincio, z zamiarem urządzenia w niej stałej swojej rezydencyi. Dotychczas willa „Malta" słynną była ze wspaniałych róż. W willi tej mieszkał niegdyś król bawarski Ludwik I i Aleksander Humboldt.

Książę Abruzzów — jak donoszą z Rzymu — wyruszył w podróż do Norwegii z kapitanem Cagni. Sądzą ogólnie, iż podróż ta stoi w związku z nową wycieczką naukową, gdyż książę ma sobie za punkt honoru pierwszy dotrzeć do bieguna północnego.

Podarunki dla sułtana. Z powodu swego jubileuszu sułtan otrzymał tak liczne podarki, że nie spisać ich na wołowej skórze. Pomiędzy innemi były i takie, które kosztowały go drogo. Jeden z wybitnych dowódców wojskowych udekorował wspaniale swój pałac, wznoszący się nad Bosforem, urządził ognie sztuczne, pozwolił sobie na rozmaite kosztowne owacye, a następnie podał padyszachowi rachunek, wynoszący 3000 funtów tureckich. Sułtan kazał zapłacić, uważając to za rzecz naturalną, a w dodatku ofiarował po tysiąc funtów obu synom przemyślnego generała. Najwięcej z powodu swego jubileuszu otrzymał Abdul Hamid starej saskiej porcelany. Minister kopalni ofiarował mu całą witrynę, zapełnioną kosztownemi porcelanowemi cackami; wielki wezyr przesłał mu dwa wspaniałe wazony saskie; ministrowie marynarki, oraz finansów poszli za jego przykładem. Najwspanialszym był dar gubernatora Konstantynopola, Redwana baszy: dwa wazony złote cyzelowane. Ów podarek kosztował 80.000 zł. Sułtan otrzymał też wiele starych koranów. Towarzystwo żeglugi parowej „Chirket" ofiarowało mu miniaturowy okręt ze szczerego złota, wysadzony drogiemi kamieniami. Bank otomański obdarzył sułtana fortepianem w cenie 15.000 fr.

Na morzu. W tych dniach do Liverpolu przybyło sześciu marynarzy z parowca „Indra" który przed kilku tygodniami zatonął na pełnem morzu. W sierpniu r. b. okręt ten, stanowiący własność jednego z „armatorów" z Liverpolu opuścił pod dowództwem kapitana Burkella wyspę Jawę z ładunkiem cukru, przeznaczonym do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Załoga składała się z 39 marynarzy, w tem 30 Malajczyków i 9 Anglików. W d. 20 sierpnia parowiec wpadł na rafę podwodną nieopodal przylądka Gardafui i przewrócił się na bok. W przekonaniu, iż okręt niebawem pójdzie pod wodę, kapitan rozkazał spuścić łodzie ratunkowe na morze. Do pierwszych dwóch wsiedli majtkowie malajscy i paru angielskich. Do trzeciej szalupy wsiadła starszyzna statku dopiero wówczas, gdy kapitan przekonał się, iż nikt nie został na pokładzie. Dwie pierwsze łodzie spotkały nazajutrz okręty angielskie, na których załogi znalazły przytułek. Trzecia nie była tak szczęśliwa. Do

szalupy wzięto jadła i wody tylko na trzy dni, ponieważ wybrzeże było względnie niedaleko, a zresztą rozbitki mieli nadzieję spotkać któryś z okrętów, bardzo licznie nawiedzających ten punkt na morzu. Tymczasem trzy dni minęły a okrętu zbawczego jak nie było tak nie było. Widmo śmierci stanęło majtkom przed oczyma. Piątego dnia zaczęło brakować żywności, wody nie pozostało ani kropli. Męczarnie tych ludzi trwały przez cały tydzień. Kilku majtków objawiało oznaki obłąkania, reszta umierała z głodu i pragnienia. Nakoniec morze sprowadziło łódź ku wybrzeżu, tak, iż jedynastego dnia po opuszczeniu statku rozbitki znaleźli się tuż koło wioski arabskiej, odległej o 220 kilometrów od Adenu. Mieszkańcy wioski, ujrzawszy szalupę, podążyli na pomoc rozbitkom, którzy bez zmysłów leżeli na dnie łodzi. Po długich usiłowaniach udało się ich przywrócić do życia. W kilkanaście dni później przybył z Adenu okręt, który niefortunnych marynarzy zabrał do Anglii. Z dziewięciu ludzi stanowiących załogę trzeciej szalupy dwóch musiano odwieźć do domu obłąkanych jako chorych nieuleczalnych.

Zmarli. Żegota Grzybiński, były naczelny inżynier wysp książęcych w Turcyi i żołnierz wojsk polskich z roku 1863, zmarł 2 bm., przeżywszy lat 59.

Wieczór humorystyczny urządza w sobotę 6 bm. znany publiczności lwowskiej b. artysta sceny Skarbkowskiej, p. J. Lelewicz w Stanisławowie.

Rachunkowość w gminach wiejskich. Rewident rachunkowy wydziału kraj. p. Wiktor Krobicki wydał „Podręcznik o rachunkowości w gminach wiejskich“ — zawierający treściwie zebrane przepisy z wzorami, jak w gminach wiejskich księgi i rachunki prowadzić należy. Od szeregu lat ery autonomicznej, nie było dotychczas dziełka pouczającego o rachunkowości wyłącznie w gminach wiejskich — wydany obecnie podręcznik zapełnia tę lukę. Podręcznik ułożony jest tak, iż jest przystępny i zrozumiały dla najmniej nawet wykształconych a zawiera tylko te konieczne przepisy i postanowienia, jakich wymagają z jednej strony ustawa gminna i rozporządzenia wydziału krajowego, zaś z drugiej potrzeba jasnej i dokładnej rachunkowości, dającej prawdziwy pogląd na stan gospodarki w gminie.

Podręcznik taki, wprowadzający jednolitość w księgach i rachunkach gmin wiejskich i pouczający o tem popularnie powołane ku temu organa — powinien przyczynić się do spełnienia zadań i obowiązków ciążących na gminach wiejskich a zarazem ułatwić wydziałom powiatowym wykonywaną przez nie kontrolę.

Podręcznik został zalecony przez wydział krajowy — wydziałom powiatowym i zwierzchnościom gmin wiejskich.

Cena podręcznika przystępna, wynosi 1 koronę — znajduje się na składzie w ekspedycyi druków E. Winiarza we Lwowie ul. Dominikańska l. 4.

Z teatru. Inauguracyjne przedstawienie w nowym gmachu teatralnym lwowskim przyszło do skutku przed świetnem i licznem audytoryum, w obecności wielu posłów na sejm i do rady państwa, członków rady miejskiej, gości z innych miast polskich i Pragi, namiestnika, marszałka krajowego i świetnego grona publiczności.

Teatr sam tj. widownia, scena i foyer zrobiły bardzo dobre wrażenie. Jasno wszędzie od elektrycznego światła jak w dzień malowidła rozweselają widok wielkich przestrzeni takich jak sufity lub szczyty ścian, sala jest bardzo akustyczną, scena wielka i widna ze wszystkich miejsc z wyjątkiem dalszych rzędów krzeseł parterowych.

Przedstawienie przedłużyło się nieco nad miarę, trwało bowiem od pół do siódmej do północy i nie wszyscy mieli siłę dotrwać do końca. Wszystko na co się tylko zdobyć może dbałość dyrektorska było na tem przedstawieniu świetne. I dekoracye i kostyumy i zmierzchy jakoteż poranki, grzmoty i błyskawice, składność scen zbiorowych i staranność wykonania rol pomniejszych, dzielność orkiestry itd. były nadzwyczajne, poprostu wspaniałe. Niemniej gra artystów wybitniejszych była znakomita.

Na program złożył się najpierw prolog Kasprowicza, potem Fredrowscy „Odludki i poeta“ a wreszcie Żeleńskiego dwuaktowa opera „Janek“.

W prologu wystąpił po raz pierwszy oddawna niewidziany we Lwowie p. Tarasiewicz i okazał się odrazu bardzo inteligentnym aktorem. Obok niego pani Bednarzewska przypomniała się Lwowianom, których sympatyę i dawniej posiadała, a obecnie ją tylko pogłębiła.

W „Odludkach i poecie“ p. Solski zupełnie nowy znajomy lwowski, dzielnie dotrzymywał kroku p. Chmielińskiemu, który grał znakomicie.

W operze wreszcie śpiewał ulubieniec Lwowa p. Myszuga, panna Korolewiczówna, której talent za pobytu jej w Warszawie znacznie się rozwinął, p. Szymański, Lwowianin którego głos zawsze mu zdobywa oklaski we Lwowie, panna Estenówna, o głosie świeżym i dźwięcznym, opracowanym, żywa na scenie i ujmującej powierzchowności, a wreszcie p. Paszkowski, bas doskonale dopełniający powyższego kwartetu.

Kulminacyjnym punktem inauguracyjnego przedstawienia był „Janek“ prawdziwe cacko muzyczne zwłaszcza w drugim akcie, gdzie się wysoka umiejętność kompozytorska, łączy z fantazyą poetyczną muzyka i melodyjnością kompozycyi. „Janek“ też mimo bladego libretta wywołał zapał a nawet entuzyazm w audytoryum.

Kompozytora wywołano na scenę.

Niemniej gorąco oklaskiwali słuchacze pp. Solskiego i Chmielińskiego w „Odludkach i poecie“.

Najsłabszym był prolog Kasprowicza, zbyt długi, a przeto ogromnie nużący i tak niejasno napisany mimo świetnych pod względem stylu i polotu poetycznego ustępów, że nawet z pomocą drukowanego tekstu, trudno się zoryentować w tem, co autor chciał powiedzieć.

Po przedstawieniu było świetne przyjęcie w gościnnym domu marszałka krajowego hr. Badeniego.

Repertuar teatru ruskiego w sali „Gwiazdy“ przy ulicy Franciszkańskiej l. 7. W Sobotę 6-go bm. przedostatnie przedstawienie „Serbyn“ dramat historyczny w 3 aktach Tabilewicza (nowość).

W Niedzielę 7-go bm. ostatnie przedstawienie „Wychowaniec“ komedya ze śpiewami i tańcami Janczuka.

Początek o godz. 7 wieczorem.

Bilety wcześniej nabywać można w narodnej Torhowli i w towarzystwie Ruska Besida rynek l. 10.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę 6 bm. po raz trzeci „Baśń nocy Swiętojańskiej“ „Odludki i poeta“ i „Janek“ opera w 2 aktach W. Żeleńskiego.

W niedzielę 7 bm. po raz 4 „Baśń nocy Swiętojańskiej“ — „Odludki i poeta“ i „Janek“ opera w 2 aktach W. Żeleńskiego.

OFIARY.

Na odbudowanie klasztoru w Częstochowie złożyli w naszej administracyi rękodzielnicy warsztatów kolei państwowej w Stryju 54 koron 32 halerzy.

Colosseum Thorna. Olbrzymi senzacyjny program: *Molasso Salvaggi* taniec wirowy w powietrzu. *Teodor Woller* artysta teatru a. d. Wien w Wiedniu. *Belle Gina* najpiękniejsza atletka włoska. *Siostry Bono* artystki na reku i trapezie. *Trupa Felicitas* (5 osób) akrobaci. *Hegi i Ingeborg Sandberg* szwedzkie duetystki. *Luigi Moglia* ze swojemi tresowanemi małpami. *Brothers Freyer* klowni muzykalni. *Eugenia Wermke* najsilniejsza kobieta świata.

Codziennie o godz. 8 wiecz. wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych i o godz. 8 wieczorem po cenach zwykłych. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Wgo Plohna ul. Karola Ludwika 9.

Ostatnie wiadomości.

Zjazd delegatów komitetu miejscowych dla wyboru dziesięciu członków centralnego komitetu wyborczego odbędzie się we Lwowie dnia 18 bm.

Telegramy i telefonemata.

Bloemfontein 5 października.

Dnia 29 września przyszło pod Dewetsdorpem do potyczki z komendą Boerów, która jest jak się zdaje częścią wojsk Deweta. Boerzy zostali pobici.

Rzym 5 października.

Papież w towarzystwie kilku kardynałów i 20 biskupów udał się wczoraj do kościoła św. Piotra, gdzie przyjmował pielgrzymów ze Szwajcaryi, Hiszpanii, Argentyny i wielu prowincyj włoskich. Pielgrzymom tym w liczbie 20000 udzielił Ojciec św. błogosławieństwa.

Londyn 5 października.

Wybrano 248 kandydatów ministeryalnych, 57 liberalnych, 45 nacyonalistów.

Londyn 5 października.

Do dziś wybrano: 280 kandydatów rządowych, 72 liberalnych a 45 nacyonalistów. Rządowcy zyskali 21 mandatów, opozycya 14.

Bruksela 5 października.

„Agencya Hawas Reutera“ upoważnioną została do oświadczenia, że pogłoski jakoby do Brukseli przybyło trzech anarchistów z zamiarem wykonania zamachu na księcia Alberta — są zmyślone.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 5 października.

Urzędowa „Wiener Abendpost“ donosi, że ogólna liczba wojsk marynarskich austro-węg. eskadry w Azyi wschodniej wynosi 1620 ludzi. Od przyjazdu hr Waldersee'go do Chin wojska te są pod jego dowództwem.

Naczelna komenda austr.-węg. eskadry w Azyi wschodniej donosi z Taku 2 bm: na podstawie uchwały admirałów zabrały wojska sprzymierzone 3 forty południowe portu Szanchajkwan, tamtejszy dworzec i 3 sąsiednie forty. W obsadzeniu dworca i 2 fortów czynni byli żołnierze austryackiej marynarki.

Berlin 5 października.

„Biuro Wolfa“ donosi z Waszyngtonu, że tam nic nie wiadomo o rzekomej propozycyi francuskiej w kwestyi Chin.

Berlin 5 października.

„Biuro Wolfa“ donosi: Cesarz chiński kazał doręczyć mocarstwom edykt z 25 września, w którym nakazuje ukarać długi szereg imiennie wyliczonych książąt i wielkich dostojników państwowych za popieranie bokserów. W przypuszczeniu, że edykt ten jest prawdziwy, rząd niemiecki zaproponował, aby mocarstwa porozumiały się co do tego, by dyplomatyczni ich zastępcy w Chinach trzymali się następujących wskazówek: 1) czy w edykcie wyliczona liczba osób jest dostateczną i prawdziwą, 2) czy kary proponowane są odpowiednie, 3) w jaki sposób wykonanie kar ma nastąpić.

Dotychczasowe doniesienia o przyjęciu tej propozycyi przez mocarstwa pozwalają przypuszczać, że da się osiągnąć porozumienie.

Waszyngton 5 października.

Sekretarz stanu Hay wystosował do posła niemieckiego notę, która wyraża się przychylnie o propozycyi niemieckiej w sprawie ukarania Chińczyków. Nota oświadcza, że Conger otrzymał odpowiednie instrukcye.

Tientsin 5 października.

Onegdaj przybył tu poseł rosyjski i belgijski. Wedle wiadomości z autentycznego źródła chińskiego, cesarzowa nakazała najwyższym urzędnikom oddać honory pośmiertne zwłokom Kettelera i wznieść świątynię na pamiątkę zamordowanego. Ks. Tuan, ks. Lanji, trzej inni książęta i Kanji stracili swe urzędy i godności, a prócz tego mają jeszcze być zdegradowani Tungfuchsiang oraz wszyscy, którzy wzięli udział w ruchu bokserskim.

Tientsin 5 października.

Między Tanczanem a Szukszwanem przyszło do utarczki, kilku Rosyan i Chińczyków poległo, wielu jest rannych.

Nowy Jork 5 października.

Depesza z Taku z 1 bm. donosi, że jutro odejdą trzy pułki angielskie jako załoga do Szanhajkwanu i Czunsuczanu, Wezmą one także w posiadanie kolej żelazną.

Tientsin 5 października.

Przybył tu dziś rosyjski poseł z Pekinu.

Hongkong 5 października.

W dystrykcie Tunkun wzmagają się rabunki. Wrzekomo wspiera rozbójników wojsko chińskie. Dwie brygady indyjskie wysłano na północ, reszta rusza do Taku. W Kantonie panuje spokój.

Szangaj 5 października.

Przybyło tutaj kilka edyktów cesarskich zarządzających degradacyę wielu skompromitowanych dostojników a zamianowano po nich innych ludzi znanych z przekonań przeciwnych ruchowi bokserów.

Rzym 5 października.

Depesza z Szanhajkwanu z 2 bm. donosi, że na wezwanie admirałów Chińczycy opróżnili warownie Bersalierzy tj. tyralierzy włoscy obsadzili kilka fortów, przyczem zabili wielu Chińczyków, a wielu też wzięli do niewoli. Wewnętrzne forty obsadzone są przez wojska międzynarodowe.

Nowy Jork 5 października.

Depesza z 30 września z Tientsinu donosi: Generał Chaffee i rosyjski dowódca zawiadomili hr Walderseego formalnie o cofnięciu wojsk rosyjskich z Pekinu. Niemcy i Anglia wysadzają tymczasem na ląd coraz to nowe wojska przeznaczone do Pekinu. Obawiają się, że w wyprawie do Paotingfu przyjdzie do zaciętej walki z bokserami.

Waszyngton 5 października.

Zastępca francuski wręczył sekretarzowi Hayowi sformułowane propozycye rządu francuskiego w sprawie chińskiej. Propozycya ta, która uzyskała poparcie Rosyi, została przesłaną Mac Kinleyowi do Kantonu w stanie Ohio, skąd prezydent powrócił do Waszyngtonu w poniedziałek.

Londyn 5 października.

Times“ donosi z Szangaju 3 bm: Wedle depesz z Tientsinu, żołnierze marynarki niemieckiej zaatakowali 2000 bokserów. Bokserzy mieli 400 zabitych, straty Niemców są małe.

To samo pismo donosi z Hongkongu 3 bm. że 1000 żołnierzy chińskich wyruszyło z Kantonu, aby stłumić powstanie w Weiczou.

Londyn 5 października.

Jak „Morningpost“ donosi z Taku, z Szantungu nadchodzą wiadomości o ponownych prześladowaniach chrześcijan.

Londyn 5 października.

Telegram z Szanhi donosi, że gubernator tej prowincyi przeniesiony został na inne stanowisko.

Odessa 5 października.

Na wynajętym przez ministerstwo wojny okręcie przewozowym angielskim wyjechał do Azyi wschodniej batalion fortеczny utworzony z dwóch warszawskich pułków artyleryi fortecznej nowo-georgiewskiego i brzesko kujawskiego.

Petersburg 5 października.

Do sztabu generalnego donoszą: Dnia 22 września stoczyli zaciętą bitwę kozacy z sześciuset Chińczykami pod Tun-gin-sinem. Chińczyków zmuszono do ucieczki. Rosyanie mieli 7 zabitych i 16 rannych. Dla uniknięcia dalszych rabunków chińskich, porozmieszczano w całym okręgu oddziały wojskowe.

W Szy-czuanie wybuchły niepokoje. Francuzi na zabranem w Szanhaju terytoryum budują baraki dla dwu batalionów piechoty i dwu bateryj 8.000 żołnierzy chińskich, którzy maszerowali wzdłuż kanału cesarskiego, połączyło się z wojskami cesarzowej wdowy w Szen si.

Dział ekonomiczny.

Wystawa sadownicza.

W piątek o godz. 11 rano otwarto na placu powystawowym w hali muzycznej we Lwowie wystawę sadowniczą. Na uroczystości otwarcia obecnymi byli: marszałek krajowy hr. Badeni, jako reprezentant rządu radca dworu Hild, prezydent miasta dr. Małachowski, burmistrz praski dr. Srb, hr. Kazimierzowa Badeniowa i w. in. Wystawę otworzył przemową jej prezes bar. Brückmann z Manasterca.

Wystawa obejmuje głównie dział owocowy. Mniej licznie reprezentowany jest dział przerobów owocowych i szkółek. Owoce ułożone są wzdłuż sali na stołach w 4 rzędach.

Do najobfitszych zbiorów owocowych należy zbiór Klimowicza ze Lwowa, który nadto wystawił kosze z owocami, bardzo gustownie ułożonemi, tak że one niejako bukiety owocowe stanowią.

Okazalej od zbiorów Klimowicza przedstawia się zbiór kołomyjskiego towarzystwa ogrodników i pszczelarzy. Zajmuje on bardzo dużą przestrzeń, a okazalej przedstawia się dlatego, że każdy gatunek reprezentowany jest przez znaczną liczbę okazów, należących do hodowców z z kołomyjskiego i śniatyńskiego. Oko uderzają zwłaszcza stosy olbrzymich gruszek i jabłek, wyglądających jak ogromne czerwone kule.

Ładne są dalej zbiory: p. Pawlikowskiego z Medyki, br. Brunickiego, Kaczyńskiego ze Lwowa, tarnowskiej szkoły ogrodniczej. Wśród okazów nadesłanych przez br. Brückmanna z Manasterca zwracają uwagę ładne winogrona. W ogóle zadziwia obfitość winogron na wystawie. Hodowlę winogron w wazonikach okazał hr. Lanckoroński z Rozdołu. Tenże sam wystawca hoduje także w wazonkach truskawki. P. Henryk Piątkowski ze Lwowa (hors concours) wystawił oprócz zbioru owoców krajowych — agrest bez kolców.

Uwagę zwraca na wystawie także to, że liczniej niż przed dwoma laty wystawili owoce włościanie i nauczyciele ludowi. Widocznie wystawy takie działają korzystnie na rozwój ogrodnictwa w naszym kraju. Symptomem tego jest zawiązana niedawno w Nadwórnie spółka owocarska, licząca już 118 członków, a mająca ułatwić producentom zbyt owoców i przerobek owocowych, jakoteż wprowadzać i ulepszać potrzebne do przerabiania owoców techniczne narzędzia.

Wystawa tej spółki jest bardzo obfita. Praktyczne modele przyrządów do zbierania czernic, prasy do wyciskania soku z owoców i t. p. urządzenia, skonstruowane w sposób tak prosty, że każdy włościanin może je sobie sam zrobić, zasługują na pochwałę.

W dziale przerobów owocowych prym trzyma p. Mentzel z Dublan, który okazał owoce kandyzowane, suszone, nadziewane, różne kompoty, soki i konserwy, nalewki, suszony koper i suszony szpinak w tak dobrym gatunku, że go można i w zimie spożywać. Wyłącznie dział nalewek reprezentuje i to w sposób bardzo okazały, firma muszyńskiego ze Lwowa. Octy owocowe wystawił p. Gartenberg, mający fabrykę na Zniesieniu pod Lwowem.

Szkółki owocowe wystawili pp. Piątkowski Klimowicz, hr. Potocki z Łańcuta, różne szkoły ogrodnicze itd.

Wystawa potrwa 5 dni.

— **O premie cukrowe.** Szef sekcyi w austryackiem ministerstwie finansów baron Jorkasz Koch pojechał do Berlina aby stamtęd pojechać z przedstawicielami rządu niemieckiego na rozpoczynającą się dnia 10 października konferencyę o premiach cukrowych. Francya przedłożyła Austryi i Niemcom propozycyę, która żąda zniesienia jednej trzeciej części tak zwanych „krytych premij“ i zniesienia wszystkich „otwartych premij“. Obecnie udają się ci reprezentanci do Paryża na konferencyę w tej sprawie.

— **Cła zbożowe.** Prasa niemiecka omawia od pewnego czasu gorliwie sprawę podniesienia ceł od zboża, dowożonego do Niemiec. Spotykamy się z żądaniem cła w wysokości 5, 6 a nawet 8 marek. Koła przemysłowe uważają cło w wysokości 6 marek od podwójnego cetnara pszenicy i żyta jako niezbyt wygórowane. Natomiast organ związku rolników niemieckich, *Deutsche Ztg.* uważa cło takie za zbyt niskie. Używana do komunikatów półurzędowych *Post* dowodzi, że nie ma najmniejszych widoków, aby dało się przeprowadzić cło wyższe niż 6 marek od podwójnego cetnara. Natomiast *Nationalztg* dowiaduje się, że odnośna komisya zgodziła się już na podwyższenie cła od pszenicy i żyta z 3·50 na 8 marek w taryfie jeneralnej, a na 6·50 marek w taryfie minimalnej, to znaczy, że 8 marek cła płacić będą kraje nie związane traktatem handlowym, a 6·50 marek te, z któremi Prusy zawarły traktaty handlowe. Socyalistyczny *Vorwärts* protestuje przeciwko nakładaniu tak wysokiego, jak powiada, cła, które przy spotrzebowaniu rocznie przeciętniowo 13 milionów ton pszenicy i żyta, wyciągnie z kieszeni pracującej ludności 108 milionów marek, które zyskają więksi i mniejsi właściciele ziemscy. *Deutsche Tageszt.* zapewnia, że narady miały charakter ściśle poufny i przypuszczać nie można, aby który z uczestników dopuścił się wykroczenia przeciwko dyskrecyi. Jest tylko pewnem, że w łonie komisyi osiągnięto pełne porozumienie co do wysokości cła zbożowego w przyszłych traktatach handlowych.

— **Stan zasewów** na Węgrzech jest — jak nam telegrafują z Budapesztu 5 b. m. — taki: Wskutek posuchy orka i wysiewy utrudnione, w niektórych okolicach całkiem niemożliwe. Szerzy się plaga myszy i owadów. Wcześnie posiane żyto dobrze kiełkuje, późno posiane zaś, równie jak jęczmień ozimy są liche. Kukurudza przeważnie dojrzała, rezultat mierny. Ziemniaki zadowalające. Buraki cukrowe ilościowo słabe, jakościowo bardzo dobre.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 5 Października 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 421·— do 425·—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 529·— 536·— Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 636·— do 646.— Akcye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. —·— d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 90·30 do 91·—. 5% z 10% prem. 109·30 do 110·—. 4½% los. w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 98·50 do 99·20. Banku krajowego 4% los. w 5. latach 91·50 do 92·20. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% (I. emisya) 92·— do 92·70. 4% los. w 41 latach 92·70 do 93·40. 4% los. w 56 latach 89·80 do 90·50.

Oblig. za 100 zł. Gal. funduszu propinacyjnego 4% 95·10 do 95·80. Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% 100·60 do —·—. Kom. banku kraj. 5% w. a. II. em. 100·— do 101·20. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·—. 4½% 99·50 do 100·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 91·50 do 92·20 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 69·— do 72·— Losy miasta Stanisławowa 140·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 11·35 do 11·50. Napoleondor od 19·20 do 19·50 Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 2·54.— do 2·58. Rubel rosyjski papierowy 2·55.— do 2.57.50 100 marek niemieckich 118·— do 118·60.

Wiedeń d. 5 października. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minu, 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 648·50, węg. zakładu kredyt. 660·—, Anglobanku 272·50, Unionbanku 540·— Banku dla krajów koronnych. 412·—, Bankvereinu 483·—, Bodencreditu 858·—, Gal. Banku hipot. 635·—, kolei państwow. 657·—, kolei południowej 108·50, tramwaju A. 274·—, B. 270·—, kolei Elbethal 460·—, kolei północnej 6020, kolei czerniowieckiej 528·50, alpiny 444·—, Rima Muranya 521·—, pragskiego towarz. żel. 1745, fabryki broni 318·—, tureckie tytoniowe 297·— oblig. węg. indemniz. 89·80, renta majowa 96·—, austr. renta koronowa 97·20, węg. renta koronowa 90·70, 56 let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·10. 4 procent. listy banku krajow. 92·—, 4½ procent listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 90.75, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·50, 5-procent listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·45, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 91·25, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88·50, losy tureckie 105·50, marki 118·30, ruble 255·50.

— **Berlin** dn. 5 paźdź. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·55 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 50·40, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 5 paźdź. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·02 Mąka 25·35

— **Frankfurt** d. 5 paźdz. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 205·10, Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto —·—, Laura 173·—.

Z rynków towarowych.

Lwów d. 5 października (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 16·— do 16·50, pszenica gotowa nowa —·— do —·—, żyto gotowe 13·50 do 14·—. żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obroczny gotowy 12·50 do 14·—, owies na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 13·— do 13·60 jęczmień brow. 14·— do 14·50, groch do gotowania 17·— do 24·—, wyka —·—, do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 12·— do 13·—, hreczka 17·— do 20·—, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 14·— do 15·— nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 26·— do 27·50 groch pastewny 15 do 16·—, do gotowania —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 19·10 do 20·— na terminy 17·— do 18·—. warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 5 października.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·25 do 7·26, na maj czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 7·80 do 7·82, żyto na wiosnę 7·40 do 7·41, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 7·65 do 7·66, kukurudza na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, na sierpień-wrzes. 0·— do 0·—, na wrzesień-paźdz. 6·70 do 6·75, na maj 1901 5·38 do 5·39, owies na kwiecień-maj 5·85 do 5·86, na jesień 5·65 do 5·66 rzepak na wrzesień —·— do —·—, na wrzesień-październik —·— do —·—, na styczeń-luty 1901 —·— do —·—, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Tendencya pewna.

Stan powietrza: piękna.

Budapeszt dnia 5 października.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·97 do 7·98, czerwiec 0·— do 0·—, na październik 7·49 do 7·50, żyto na kwiecień 7·42 do 7·43 na październik 7·17 do 7·18, owies na kwiec. 5·54 do 5·55, na październik 5·26 do 5·27, kukurudza na sierp. 0·— do 0·—, na wrzesień 0·— do 0·—, na maj 1901 5·08 do 5·09, rzepak na wrzesień 15·13 do 15·14.

Oferty na pszenicę dostateczne.

Chęć kupna dobra.

Tendencya spokojna.

Stan powietrza: pochmurno

— **Wiedeń** d. 5 październ. Cukier (spokojny) 25·75 do —·—, Nafta galicyjska 39·35 do 41·35, Spirytus 44·80 do —·—.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 c. od wyrazu.

DRUT KOLCZASTY cynkowany, do ogrodzeń po złr. 4·— za 100 metrów. Siatka lakierowana do osłony okien, po złr. 1·—. za metr □ poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia Tarnopol plac Sobieskiego.

WYDAWNICTWO Biblioteki powieści i romansów w Gródku, rozsyła 80 stron obejmujący zeszyt okazowy, każdemu na żądanie franco. 651

STARSZY RUTYNOWANY nauczyciel udziela nauki francuskiego i konwersacyi. Ochronok 9, po południu.

Bulion

świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn**

KOŁDRY i MATERACE

najtaniej do nabycia w specyalnej pracowni pościeli

Józefa Schustra

Lwów, ul. Kopernika l. 5.

75 ct. pół kilo znakomitej

KAWY

poleca **Fryderyk Schubuth i Sp.**

Lwów, Rynek l. 45.
Handel założony w roku 1789

Kto pragnie **tanio**, a pod bardzo korzystnemi warunkami nabyć

najlepszy modny rower

stosownie do życzenia półwyścigowy lub drogowy, męski lub dla kobiet — tenże zechce przysłać swój adres firmie **Wm. Eisenach, Szczecin** (Stettin).

!Drzewa owocowe!

wysoko-pienne, silne, z koronami: **Jabłonie, Gruszki, Śliwki, Renklody. Węgierki, Czereśnie, Wiśnie** 50 ct. do 60 ct. za sztukę. **Brzoskwinie Morele, Nektaryny** (Brugnien), **Maliny, Agrest, Porzeczki, Wino** i t. p. **Drzewa i krzewy ozdobne.** 4829

Cennik wysyłam na żądanie opłatnie
E. UKŁAŃSKI, Zarząd ogrodów Olsz, Dwór, poczta i stacya Kraków.

Starożytności

pierwszorzędne i drogocenne kupuje dla Paryża i Londynu po najwyższych cenach a mianowicie: Przedmioty w emalj., złocie, srebrze, porcelanie bronzie, materye gobeliny, obrazy, miniatury, biżuterye, ryciny, meble, broń, zbroje itp. Oferty z dokładnym opisem lub fotografiami proszę adresować do **Jakóba Klausmera w Nowym Sączu.** 4843

Jedynie

tylko!

w handlu **Leonarda Soleckiego** we we Lwowie, ulica Batorego 2 i **Zielona 4.**

do nabycia wybornej kawy pół kilo za 70 ct., również kawy najszlachetniejszych gatunków o znakomitym smaku i aromacie:

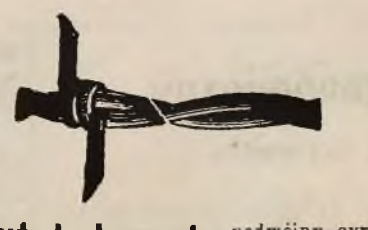
½ kilo	Ceylon wybieranej	złr. 1·10 ct.
„ „	Ceylon gruboziarnistej	„ 1·08 „
„ „	Ceylon średniej	„ 1·04 „
„ „	Ceylon drobnej	„ 1·— „
„ „	Kawy perłówki	1·08 „
„ „	Kawy złotej	1·08 „
„ „	Wybornej Mokki Arabsk	1·08 „

Zwracam przytem uwagę, że sama Mocca arabska używa się **tylko na czarną kawę** zaś Ceylon nadaje się głównie na białą, dla lepszego zaś smaku i aromatu miesza się Ceylon, Jawę i Mokkę w równych częściach i po umyślnie przedsięwziętej próbie przyszedłem do przekonania, że kawy powyższych trzech gatunków **razem zmięszane i razem palone** bardzo zyskują na aromie i znacznie więcej się napala a dlatego też sposób ten szczególnie każdemu polecam kto chce mieć wyśmienitą pod **każdym względem kawę.** 4842

Mleko dla dzieci

od krów szczepionych, ze stajni pod nadzorem c. k. władzy sanitarnej.

Mleczarnia Przeworska
Hetmańska 8.



Drut kolczasty podwójny, cynkowany, z kolcami co 12 cm. 100 metrów złr. 3·50, z kolcami co 6 cm. 100 metrów złr. 4·—. Siatka druciana kolorowa do okien 1 mt. kw. złr. 1·—. Łopaty do drenowania i szufle po złr. 1·—. Ławki ogrodowe do składania po złr. 6·—. Krzesła złr. 2·20 Narzędzia ogrodnicze w komplecie: Hydronety. Nożyce do szpalerów złr 2·60, angielskie złr. 3·50, łopaty, grabie, motyki, grabie itp. — poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.
Osobny magazyn mebli żelaznych na 1 p.

Na otwarcie nowego teatru sprowadziłem wielką ilość lornetek teatralnych w wspaniałych i skromnych oprawach ze szkłami najlepszemi po bardzo umiarkowanych cenach, zacząwszy od zł. 2 do 100 zł. Binokle Zeissa i Górza mam również na składzie.

Adolf Silberstein
optyk i mechanik we Lwowie.

WINO

1892 WŁASNEGO CHOWU

dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz,** Styryi.



Kamienie młyńskie francuskie

i Toczaki francuskie
pierwszej jakości.
Karpackie kwarcowe

KAMIENIE MŁYŃSKIE

do mielenia twardych przedmiotów.

Gazy jedwabne szwajcarskie

z fabryki Dufour & Co.

Czeskie i śląskie
kamienie młyńskie,
Saskie ziarniste
kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
poleca w wielkim doborze i najlepszej jakości

Ph. Schaaff

Burger, Behrle & Co. Nast.
fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec
3240 **(Szląsk austryacki).**
Cenniki gratis i franco.

Obwieszczenie.

Niniejszem zwraca się uwagę na zamieszczone w *Gazecie Narodowej* Nr. 270 z dnia 30 września 1900 ogłoszenie c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego we Lwowie Nr. 4370 z dnia 20 września 1900 celem zapewnienia dostawy w drodze kontraktowej chleba i owsa dla stacyj:

Kamionka strum., Krechów, Rawa Ruska i Rohatyn;
Radowce;
Czortków, Tłumacz i Zaleszczyki;
Brody, Strusów, Trembowla i Zborów — na czas od 1 stycznia 1901 do 31 grudnia 1901.

Bliższe warunki dostawy mogą być przejrzane w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie, następnie w filiach tychże urzędów w Brzeżanach, Kamionce Strumiłowej, Kołomyi, Monasterzyskach, Mostach wielkich, Nowej Żuczce, Tarnopolu i Żółkwi, jak również we wszystkich starostwach okręgu 11 korpusu.

Lwów, dnia 20 września 1900. 4837

C. i k. wojskowy magazyn prowiantowy we Lwowie.

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

CHAMBARD
(THE PURGATIF DE CHAMBARD)



Mark ochronna.

w skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem oczyszczającym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw zatwardzeniom i rożnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: **bole i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.**

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara. — **W Krakowie** w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego. 4079

KONSERWATOR

(LE CONSERVATEUR)

Zakład mający na celu wyposażenie młodzieży i zabezpieczenie utrzymania starców, istniejący w Paryżu od roku 1844.

Główna Reprezentacya na Austryę i Węgry we Wiedniu:
I. Elisabethstrasse Nr. 2.

Dotychczasowe udziały . . .	**457,414.783 franków**
Wypłacone członkom kwoty . .	**224,316.836 „**

Reprezentacya wiedeńska poszukuje na Galicyę wschodnią i zachodnią odpowiednich reprezentantów, mających obszerne znajomości w kołach obywatelskich, mieszczańskich i rolniczych.

Dotyczące oferty opatrzone dokładnym życiorysem w języku polskim, niemieckim lub francuskim należy adresować:

Do Reprezentacyi Zakładu 4831

LE CONSERVATEUR
I. Elisabethstrasse 3 w Wiedniu.

Oddział melioracyjny

Lwowskiej Filji

Banku galicyjskiego

dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska l. 3
(dawny lokal Banku kredytowego) 4598

wykonuje wszelkie prace melioracyjne

jako to:

zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc.

i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekcya.

Ogłoszenia

do wszystkich dzienników i pism fachowych, do ksiąg kursowych etc. załatwia szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycya anonsów Rudolfa Mosse; takowa dostarcza kosztorysów, planów do skutecznych i gustownych ogłoszeń, jakoteż taryfy inseratowe bezpłatnie.

RUDOLF MOSSE

Wiedeń, I., Seilerstätte 2,
Praga, Graben 14.
Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norynbergia, Stuttgart, Zurych.

Nowy racyonalny sposób leczenia.
Świadectwa znakomitych lekarzy.
Nieszkodliwe, bez medycyny.

Wszystkim chorym na nerwy

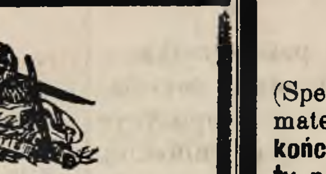
najgoręcej poleca się broszurę wyszłą w 26 nakładach **Romana Weissmanna:**

Ueber Nervenkrankheiten und Schlagfluss, Vorbeugung und Heilung. 4536

Bezpłatnie można otrzymać z księgarni: Carl Valentin's Sohn, Fünfkirchen.

Z Paryża
powróciła
M. Topolnicka
Lwów, Akademicka 3, I. piętro.





C. i k. nadworny dostawca

R. DITMAR

WE LWOWIE.
Największy wybór wszelkiego rodzaju

LATARŃ

grobowych 4851

blaszanych, cynkowych i kutych po najumiarkowańszych cenach,
również
KULE kolorowe i ŚWIECE niskie
w staniolu do oświetlania grobów.

Wodociągi.

(Specyalny Oddział Fabryki maszyn „Perkun“). Doborowa **jakość** materyału. Doświadczony i liczny **personal** a więc **szybkie wykończenie.** Pierwszorzędne **referencye.** W miarę umowy **na spłaty** na dłuższy czas **gwarancya. Bezpłatne** kosztorysy. Ceny niskie.

Biuro informacyjne: Kopernika 18.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits)

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego

Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:

Pociąg	godzina	
osobowy	**12·05**	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	**12·20**	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	**2·31**	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wroc.
osobowy	**3·35**	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Peszta
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kõresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa (Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	**7·24**	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	**8·28**	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	**8·49**	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	**8·50**	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	**9·23**	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	**9·45**	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła. Przeworska i Rozwadowa
„	**10·00**	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kõrösmező
„	**10·15**	z Ławocznego, Peszta, Chyrowa
„	**10·30**	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	**3·12**	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze“
„	7·40	z Tarnopola „ „
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	**10·12**	z „ „ „ „ „

Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:

Pociąg	godzina	
pospieszn.	**12·40**	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	**2·51**	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	**4·15**	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	**5·45**	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Peszta, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróża, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	**6·10**	„ Stanisławowa
„	**6·13**	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	**6·30**	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	**6·50**	„ Ławocznego, Munkacza, Peszta, Chyrowa, Kałusza
„	**7.10**	„ Tarnowa i Brodów
„	**7·25**	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	**7·48**	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	**9·12**	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	**10·40**	„ Czerniowiec, Itzkan
„	**10·50**	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	**11·00**	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa Odessy „ „
osobowy	**7·33**	„ Tarnopola „ „
„	**11·23**	„ Podwołoczysk „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Zgłoszenia subskrypcyjne

na nierozebrane jeszcze 1000 akcyj w kwocie imiennej wartości 1,000.000 Koron pozostałe z 3650 sztuk nowo ogłoszonej III. emisyi

Akcyj Galicyjsko-Bukowińskiego

Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego

w Przeworsku

biorących zarówno udział w **Cukrowni Przeworskiej,** jak również w nowo powstających cukrowniach tego Towarzystwa w **Czerniowcach i Tarnopolu** przyjmuje po oryginalnych warunkach subskrypcyjnych i udziela chętnie wszelkich wyjaśnień ustnych i pisemnych

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie
oraz
Lwowska Filia tegoż Banku we Lwowie
przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.



Stanisław Woźniak

zegarmistrz
we Lwowie, ulica Akademicka l. 8
poleca swój

SKŁAD ZEGARKÓW

szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich — z dwuletnią gwarancyą.

Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną.

Na sezon letni!

do odświeżania **letnich bucików:** Kremy żółte, pomarańczowe i brunatne. Kremy białe i czarne do lakierów. Mydełka do czyszczenia wszelkich żółtych skór. Glazurę żółtą, pomarańczową i brunatną. Lakiery do skór Chevreau. Lakier Gärtnera na obuwie. Apretura na obuwie Cherveau. Waselina do konserwowania skór. Jakoteż oryginalne angielskie **lakiery i kremy na skórę**

polecają najtaniej

FRIEDRICH & BEACOCK
Lwów, Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grosa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.